

W dniu 13 listopada 2025 roku Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał wyrok w sprawie A.R. przeciwko Polsce, skarga nr [6030/21](#), dostępny w HUDOC. Wyrok ten jest ważny zarówno w płaszczyźnie praw reprodukcyjnych, jak i w płaszczyźnie praworządności. Po pierwsze, skarga wyrosła z akcji kobiet, które po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 22 października 2020 roku Trybunał Konstytucyjny masowo protestowały przeciwko ograniczeniu w dostępie do aborcji i masowo wysyłały skargi do Trybunału według przygotowanego i opracowanego wzoru skargi dostępnego w Internecie. Skarżąca, której sprawa prowadzona była z zachowaniem anonimizacji jej danych, wskazała, iż doszło do ingerencji w jej prawo do poszanowania życia prywatnego na podstawie artykułu 8 Konwencji i że ingerencja ta nie była zgodna z prawem, ponieważ skład składu Trybunału Konstytucyjnego obejmował sędziów powołanych w sposób niezgodny z prawem.

Trybunał rozpoznając sprawę musiał ustosunkować się do szeregu zarzutów stawianych przez Rząd w sprawie, który podnosił, iż skarżąca nadużyła prawa do skargi a także nie wykorzystwała środków krajowych. Zarzuty Rządu zostały oddalone

Trybunał, jak w każdej sprawie z zakresu art. 8 Konwencji dokonał analizy, czy doszło do ingerencji w prawo gwarantowane pod art. 8 Konwencji a następnie czy ingerencja ta była zgodna z prawem.

Trybunał stwierdził naruszenie art. 8 Konwencji z powodu braku „zgodności z prawem” ingerencji, nie przechodząc do badania jej konieczności ani marginesu swobody państwa. Z powodu stwierdzenia naruszenia niezgodności z prawem, Trybunał nie musiał analizować czy występował uprawniony cel ingerencji, ani czy była to ingerencja z zachowaniem zasad proporcjonalności. To sprawia, że wyrok ma zupełnie inny ciężar niż wcześniejsze „sprawy aborcyjne”. W tym wyroku akcent jest przesunięty na państwo prawa, przewidywalność przepisów oraz skutki wadliwego procesu konstytucyjnego dla bezpieczeństwa prawnego osoby w ciąży.

Jednocześnie wyrokiem tym Trybunał doprecyzowuje i wzmacnia argumentację, że przedłużona sytuacja niepewności może sama w sobie stanowić ingerencję w życie prywatne. Nie chodzi więc o sam zakaz aborcji, lecz o okres niepewności, który w tym konkretnym przypadku nastąpił pomiędzy ogłoszeniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego a jego publikacją. Przypomnieć należy, iż samo orzeczenie Trybunału zostało ogłoszone bez publikacji uzasadnienia. Pośród ogłoszeniem a publikacją nastąpił czas niepewności, w którym skarżąca nie mogła już racjonalnie planować swoich działań. Brak przepisów przejściowych, chaos instytucjonalny i pandemia jeszcze tę niepewność pogłębiały. Trybunał uznał ją za rdzeń naruszenia art. 8, a nie jedynie kontekst.

Wyrok w sprawie A. R nie mógł być inny, skoro już wcześniej w sprawie M.L przeciwko Polsce, do której Trybunał się odwołuje stwierdzono, że sporny wyrok Trybunału Konstytucyjnego został wydany przez organ niespełniający standardów państwa prawa. W sprawie A.R. jest to element kluczowy: legalność ingerencji oceniana jest łącznie w dwóch wymiarach — jakości procedury konstytucyjnej i jakości prawa, które z niej wynika. Jest to więc połączenie orzecznictwa „rule of law” z art. 6 Konwencji i testu legalności z art. 8 Konwencji.

Wyrok w A.R. przeciwko Polsce to przede wszystkim sprawa o państwo prawa i ochronę jednostki przed arbitralnością władzy, która chciała ingerować w prawa kobiet nie poprzez ustawę a sięgnęła po Trybunał Konstytucyjny niespełniający warunków zgodności z prawem.

Skarżącą reprezentowały adwokatki: Monika Gąsiorowska oraz Kamila Ferenc i radczyni prawna Agata Bzdryń.